



Latanie uzależnia

20 sty, 11:20

Źródło: Onet.pl



Kiedy na całym świecie trwa noworoczna wyprzedaż kolekcji mody, oni szukają okazji na przeloty. Bo można latać i nie wydawać na to fortuny. Prawie jak w reklamach tanich linii lotniczych.

- Jestem jak George Clooney - spojrzałem mocno zdziwiony na faceta siedzącego przede mną w kawiarni. Mały, gruby, łysiejący. Zupełnie nie przypominał hollywoodzkiego bożyszczą kobiet. Piotr chyba zauważył mój zdziwiony wzrok.

- No jak z tego filmu, W chmurach ("Up in the air"). Latanie sprawia mi przyjemność dla samego latania. Potrafię polecieć na drugi koniec Europy i - jeśli to tylko możliwe - wrócić jeszcze tego samego dnia. Albo jeszcze lepiej wsiąść w samolot wieczorem i wrócić następnego dnia rano. W pracy już się nawet nie przyznaję, że w nocy byłem w Atenach czy Londynie. Niestety, z filmowym bohaterem granym przez Georga Clooneya - prócz wyglądu - różni mnie także to, że w mojej firmie co najwyżej mogą liczyć na wyjazd integracyjny nad morze. Samochodem. A to już nie to samo.

Tanie przeloty po Europie i świecie

Bilety lotnicze w promocyjnych cenach. Sprawdz i rezerwuj w serwisie **Onet.pl Samoloty**.

Przeloty rejsowe:

Nowy Jork, USA **od 1790 zł**

Oslo, Norwegia **od 274 zł**

Tanie linie:

Londyn, Wielka Brytania **od 21 zł**

Trochę inaczej też przedstawia się kolekcjonowanie mil. W Polsce dopiero stosunkowo niedawno pojawiły się powszechne programy lojalnościowe, dostępne dla przysłowiowego Kowalskiego. Kupując bułki i gazetę, płacąc odpowiednimi kartami kredytowymi, możemy po pewnym czasie stać się szczęśliwymi posiadaczami biletu do

Rzymu czy Paryża.

- Musiałbyś chyba kupować pół piekarni w supermarkecie i większość gazet w kiosku, żeby dostać darmowy bilet - śmieje się Piotr.

- Jest to oczywiście uzupełnienie mil zbieranych przeze mnie. Kiedyś, gdy ceny biletów lotniczych były rzeczywiście wysokie, taki bilet za mile to była prawdziwa okazja. Teraz, gdy chciałem z dziewczyną polecieć do Paryża, okazało się, że opłat lotniskowych i podatków było tyle, że bardziej opłacało się wybrać jedną z tzw. tanich linii. Tak naprawdę mam kłopot z wykorzystaniem zgromadzonych mil - ale mimo to je zbieram.

To dlatego spotkaliśmy się w jednej z sieciowych kawiarni, gdzie pijąc kawę też możemy zebrać jakieś punkty do wykorzystania, zwłaszcza jeśli zapłacimy kartą przypisaną do jednej z linii lotniczych. Ziarno kawy do ziarnka...

Piotr nie chce ujawnić nazwiska. Podróże samolotem nadal są uważane za ekstrawagancję. Przynajmniej w jego firmie. Zarabia nieco więcej niż średnia krajowa, więc lepiej nie rzucać się w oczy. Nie chce też podać swojego licznika lotów.

Amatorzy latania mają swoją stronę www.flightmemory.com, gdzie mogą wpisać swoje loty, a system wyliczy rzeczywistą odległość między portami lotniczymi. Rzeczywistą, to nie znaczy tyle, ile mil linie przyznają swoim wiernym użytkownikom. Ich liczba nie zależy od klasy kupionego biletu, wartości zakupów duty free czy zjedzonych sałatek. Dla lepszego zobrazowania od razu mamy też dane ile razy okrążyliśmy Ziemię czy dolecieliśmy na Księżyc.

Najlepsze lotniska na świecie



Człowiek musi sobie czasem polatać

"Okrążyć Ziemię" można w łatwy sposób latając po Europie. Marcin "Mleko" Janiszewski (80 lotów, 86 267 km), prowadzący internetową stronę o tanim lataniu, w dwa dni zrobił trasę Wrocław - Frankfurt Hahn - Londyn Stansted - Oslo Rygge - Wrocław.



- Latam nie tylko dla przyjemności latania - ale także żeby coś zwiedzić. Ostatnio zafascynowało mnie Maroko - byłem już dwa razy i już niedługo wybieram się tam po raz kolejny.

Podobnie traktuje latanie Marcin Jędrzejczak (796 lotów, 608 461 mil): - Ja mam nieco łatwiej. Jestem dziennikarzem piszącym o podróżowaniu, przygotowuję materiały o liniach lotniczych. Ale często latam także prywatnie i lubię także coś zobaczyć. Za to każdą podróż lotniczą traktuję jako wydarzenie od momentu nabycia biletu i każdy przyjazd na lotnisko jest dla mnie wyjątkowy. To chyba odróżnia mnie od 90% podróżujących samolotem, którzy znoszą latanie jako niewygodną konieczność.

Z podobnego założenia wychodzi Dawid Koeseling. W zeszłym roku wykonał po Polsce trasę GDN - WRO - KRK - POZ - GDN - POZ - KRK - GDN. GDN to Gdańsk, WRO - Wrocław, KRK oznacza Kraków a POZ - Poznań. Fani latania rzadko używają pełnych nazw lotnisk. Trzyliterowy skrót to międzynarodowe oznaczenie danego miejsca. Trasa Dawida jest o tyle interesująca, że wykonał ją... w ciągu jednego dnia!

- JetAir mi kilka lotów pokasował i miałem wziąć sobie coś w zamian. Inaczej musiałbym zapłacić grubo ponad 1000 złotych - mówi.

Trudno mi się oprzeć porównaniom z bohaterom granym przez Himilsbacha i Maklakiewicza w filmie z 1973 roku "Wniebowzięci".

- Ale tego filmu nawet nie widziałem, jestem dopiero uczniem technikum - mówi Dawid - Jednak generalnie lubię dalsze podróże. W 2009 roku w ciągu 48 godzin zrobiłem 8 lotów po Europie, a mianowicie Kraków - Dusseldorf Weeze - Dublin - Glasgow Prestwick - Londyn Stansted - Belfast - Londyn Stansted - Dusseldorf Weeze - Kraków.

Wspomnienie lata - konkurs fotograficzny



Łowcy promocji

Wydawać by się mogło, że to bardzo kosztowne hobby. Ale od czego są promocje? Skończyły się już czasy, że podróżnicy czekali na styczniowe promocje największych linii. Teraz noworoczne wyprzedaże British Airways czy KLM, które kiedyś elektryzowały amatorów przygody, przeszły praktycznie bez echa.

Nadal jednak zima to dobry moment na zakup biletu. Tyle, że teraz promocje są ogłaszane niemal co miesiąc lub - jak w przypadku LOT - co tydzień.

- Pasjonaci lotnictwa doskonale pamiętają 2009 rok, kiedy w Ryanair można było kupić bilety za jeden grosz - opowiada Dawid.

Dzwoń za grosze z dowolnego miejsca na świecie!



- Nawet mniej - dodaje Marcin Janiszewski - w wyniku błędu na stronie można było kupić bilety za 0,00 GBP (słownie: zero funtów). Niestety nie dane mi było lecieć tym lotem, ale mój rekord to lot na Sardinie (do Alghero w marcu 2009 roku) za 1 gr + 5 eurocentów, czyli dwadzieścia kilka groszy. Najtańszy pojedynczy lot to 0,02 SEK (korony szwedzkiej), czyli niecały jeden grosz polski.

- A mi udało się polecieć za 0 złotych - mówi Marcin Jędrzejczak - Dostłownie! W 2009 roku "zapłaciłem" tyle za rejsy Wrocław-Girona-Sewilla-Girona w Ryanair.

Jest tylko jedno "ale": żeby zapłacić tak mało za bilety, trzeba lecieć tam gdzie akurat jest promocja. Podróżujemy tylko z bagażem podręcznym, i mamy kilka kart płatniczych, dzięki którym omijamy opłaty, jakich żądają od nas przewoźnicy za transakcje.

Ponieważ większość kierunków bezpośrednich dostępnych z polskich lotnisk amatorzy linii mają już zwiedzone, więc żeby wykonać loty z przesiadką trzeba się nieźle nagłówkować. W tzw. tradycyjnych liniach jeśli mamy przesiadkę, to wszelkie opóźnienia są zmartwieniem linii. Przy przewoźnikach "tanich" trzeba założyć większy margines na przesiadkę.

- Po latach ma się faktycznie "mały komputer siatki połączeń", który w dodatku codziennie jest aktualizowany - opowiada Marcin Jędrzejczak. - Ale obecnie uruchamiam program Azuon, który skutecznie pozwala odciążyć moje własne styki w mózgu.

- To linie lotnicze decydują gdzie i kiedy polecę -wtóruje Dawid Koelsing - oferując na niektóre kierunki promocyjne ceny biletów. Lecę tam gdzie jest okazja.

Jak znaleźć okazję? Marcin Janiszewski założył stronę www.mlecznepodroze.pl, gdzie o znalezionych okazjach informuje innych fanów i... przekierowuje na strony przewoźników.

Tylko w OnetPodróże



- W 99% wypadków jest to najtańszy sposób na zakup danego biletu. Dopóki jest to możliwe, unikam przekierowań na strony pośredników, którzy pobierają za to dodatkową prowizję.

W podobny sposób, ale podając nawet więcej kierunków pozaeuropejskich, działa serwis www.fly4free.pl. Marcin Jędrzejczak przeszukuje skyscanner.pl, expedia.com, kayak.com, strony linii lotniczych, flyertalk.com i inne fora.

- Żadna wyszukiwarka nie jest idealna, jak się chce znaleźć super okazję, to trzeba korzystać z wielu narzędzi. I własnej intuicji...

Uzależnieni

Konrad (290 lotów, 320 507 mil, księgowy w firmie farmaceutycznej) zaczyna dzień nie od sprawdzenia poczty, tylko od jednego z forów dla maniaków latania.

- Czasem mam wrażenie, że zachowuję się jak alkoholik, tylko że swoje problemy rozwiązuję nie za pomocą butelki, ale kupując bilet lotniczy. Wykorzystując mile w programach lojalnościowych czuję się jak menel sprzedający butelki, aby mieć na następnego bełta.

Trochę optymistyczniej podchodzą do tego inni moi rozmówcy.

- Jestem uzależniony od latania - mówi Dawid - nie mam w tej kwestii żadnych wątpliwości - ale bardzo lubię swoje uzależnienie od 13 lipca 2006, kiedy poleciałem z Bydgoszczy do Londynu.

Marcin Janiszewski na swojej stronie wspomina rok 2009. - W lipcu 2009 roku, zaraz po tym jak pojawił się rozkład zimowy w Ryanair, linie wrzuciły promocje 1 PLN/EUR/GBP/MAD za odcinek. Nie muszę mówić, iż cały dzień siedziałem na necie i kupowałem bilety. Tego konkretnego dnia, pamiętam jak dziś, kupiłem 83 bilety za łączną kwotę około 185 zł. To była masakra. Wydruk historii z banku zajmował chyba z 8 stron...

Marcin Jędrzejczak wzbil się w powietrze w 1997 roku.

- Od razu wiedziałem, że to jest to! Przełomem, który spowodował pełne uzależnienie, był 2004 rok, czyli wejście Polski do strefy otwartego nieba i nalot wszelakich przewoźników na nasz kraj. Cena czyni cuda. I pomaga

uzależnić. A ja jestem uzależniony. Czy to się już leczy?

Niektóre imiona zostały na prośbę zainteresowanych zmienione. Stan liczników moich rozmówców na pewno jest już nieaktualny...

Seks po... afrykańsku >>>

W plemieniu Ibo dziewczyna, która staje się kobietą, powinna wytłumaczyć swojej matce, czemu pozbawiła ją nagrody od przyszłego męża. Masajski wojownik baraszkuje z żoną sąsiada nie musi mówić nic. Wystarczy, że przed chatą wbije swoją włócznię. >>>

Copyright 1996-2011 Grupa Onet.pl SA